№ 231. Dnia 17 października. SOBOTA. Dnia 5 (17) października. 1891 r. Rok VIII

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.
Dziś: Wiktora B.
Jutro: Łukasza Ewang.
Wschód słońca o godz. 6 m. 5. Zachód o godz. 5 m. 26
Długość dnia godz. 10 m. 39. Ubyło dnia godz. 6 m. 4

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 17/X 1891 r.

× Od dwu lat nieczynną fabrykę trykotarzy i pończoch pp. Schlösingera i Grossa nabył niedawno p. Salo Baruch i zamierza puścić ją w ruch jeszcze w tym miesiącu. Fabryka będzie zatrudniała około 100 ludzi.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt jest wogóle słaby, tylko owies jest poszukiwany Od wtorku sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 100 korcy po rs. 8.25, żyta 200 korcy po rs. 7.20 — 7.35, owsa 800 korcy po rs. 3.25—3.40 i jęczmienia 250 korcy po rs. 5.60 — 5.80, a na Nowym Rynku sprzedano pszenicy 250 korcy po rs. 8.10 — 8.35. Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy żadnej zmianie.

DROGI ŻELAZNE.

× Na najbliższem posiedzeniu rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, jak donosi „Kuryer warszawski“, pomiędzy innemi sprawami rozstrzygniętą ma być ostatecznie sprawa udzielić się mającej, ze względu na ciężki rok ekonomiczny, zapomogi urzędnikom. Jakkolwiek przyznanie tego rodzaju zasiłku uważać można za rozstrzygnięte przychylnie w zasadzie, nastręcza się jeszcze sporo trudności, wymagających odpowiedniego omówienia. Do rzędu tych ostatnich należą: potrzeba akceptacyi na tak znaczny wydatek ze strony akcyonaryuszów, oznaczenie kategoryi pracowników, którzy z funduszu rzeczonego korzystać mają, wreszcie sposób wypłaty samej zapomogi, mającej być udzieloną jednorazowo, lub z rozkładem na dodatki miesięczne. Zaznaczyć wypada, iż fundusz zapomogowy na kolei wiedeńskiej wyniesie w każdym razie cyfrę bardzo poważną. Według obliczeń, dokonanych przez buchalteryę, z ogólnego etatu płac rocznych w kwocie rs. 1,900,000, na uposażenie urzędników, niepobierających pensyi wyższej nad rs. 1,200, przypada rs. 1,500,000. Gdyby więc liczyć tylko 10% od tej sumy, fundusz zapomogi wyniesie rs. 150,000. Zarząd kolei wszakże nietylko w tym kierunku chciałby przyjść z pomocą swym pracownikom. W odpowiednich sferach poruszono myśl uwolnienia urzędników od zobowiązań lichwiarskich. W tym duchu sprawdzono już nawet rachunki osobiste wszystkich, ażeby przekonać się, jaka jest wysokość nałożonych na ich pensye aresztów.

× Inspekcya kolejowa zwróciła uwagę na zbyt małą wygodę w pokojach damskich na tutejszych stacyach dróg żelaznych. Wydanem będzie wkrótce rozporządzenie, aby przy pokojach tych I-ej i II-ej klasy obowiązkowo znajdowała się obsługa żeńska, a nadto pokoje zaopatrzone były w umywalnie i toalety.

× „Moskowskija wiedomosti“ donoszą, że na posiedzeniu nadzwyczajnem rady miasta Eupatoryi przyjęto propozycyę spółki francuskiej co do budowy drogi żelaznej eupatoryjskiej. Koszt budowy obliczono na 3 miliony rubli; termin eksploatacyi 99 lat. Droga nie będzie gwarantowana przez rząd.

HANDEL.

× „Nowoje wremia“ donosi, że osoby delegowane przez instytucye rządowe za granicę, w celu zbadania warunków handlu wytworami młynarstwa, zabrały z sobą próbki mąki, pochodzącej z gubernij nadwołżańskich, południowo-zachodnich i z Królestwa Polskiego. Z mąki tej w różnych miejscowościach Anglii, Belgii, Francyi i innych państw był przygotowany przez miejscowych piekarzy chleb, sposobem próby. W większości wypadków próby dały pomyślne rezultaty, co wzmocniło nadzieję, że mąka wyrabiana w Rosyi znajdzie dobry zbyt na rynkach zagranicznych.

× „Nowoje wremia“ donosi, że ustanowiono przepis, według którego właściciel ziemski, który ssypał swoje zboże w jednym z elewatorów kolejowych i otrzymał na to kwit, może ten kwit sprzedać lub zastawić; jeżeli zaś właściciel kwitu pragnie zboże odebrać, w takim razie przedstawia kwit w najbliższym elewatorze i otrzymuje tam zboże takiegosamego gatunku i dobroci.

× „Birżewyja wiedomosti“ donoszą, że dla każdej drogi żelaznej mają być urządzone komisye specyalne dla nadzoru nad przewożeniem zboża. Komisye składać się będą z przedstawicieli ziemstw miejscowych, inspekcyi zbożowej, miejscowego zarządu kolejowego, towarzystw miejskich i t. d. Każda komisya utworzona będzie pod przewodnictwem osoby, wyznaczonej przez ministeryum skarbu. Wszystkie komisye poddane będą władzy departamentu kolejowego.

× „Russkija wiedomosti“ donoszą, iż departament rolnictwa w Waszyngtonie wysłał do Berlina specyalnego swego agenta, Karola Morfi, dla obeznania rządu i ludności z nowym sposobem przygotowywania chleba z mieszaniny mąki kukurydzowej i żytniej. Chleb ten ma być smaczniejszy i pożywniejszy od zwykłego chleba żytniego. Gdyby chleb ów rozpowszechnił się w Europie, amerykanie mogliby sprzedawać do Europy ogromne zapasy kukurydzy.

× Na stacyi Warszawa zakroczymska, kolei nadwiślańskiej, przystąpiono do budowy wielkich rezerwoarów naftowych, do których nafta przelewaną będzie z wagonów - cystern. Rezerwoary wznoszone są naprzeciw magazynów towarowych po drugiej stronie plantu.

× Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca warszawskiego, Izraela Cukiersztajna, przy ulicy Nowolipie i polecił zamknąć go w oddziale dla dłużników przy więzieniu warszawskiem.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Przy kancelaryi kredytowej w ministeryum skarbu ma być utworzona specyalna komisya dla ostatecznego i szczegółowego opracowania kwestyi kredytu rolnego na zasadach, przyjętych w dawniejszych gminnych kasach pożyczkowych dla włościan zarządu dóbr państwa.

PRZEMYSŁ.

× Podług informacyj „Gazety losowań“, cukrownie akcyjne „Sanniki“ i „Orysze w“, urządzają dla swych oficyalistów i robotników kasy emerytalne. Odpowiednie wnioski będą złożone na najbliższych ogólnych zebraniach tych towarzystw.

× „Côte libre“ donosi, że strzyż wełny w Australii przyniesie w obecnej kampanii o 150,000 bel więcej, niżeli w roku zeszłym. W r. 1890/91 wywieziono w cyfrze okrągłej 1,600,000 bel, liczba owiec w Australii dochodzi do 120 milionów.

× „Nowoje obozrenie“ zamieszcza dane, dotyczące ogromnie obfitych pokładów dwutlenku manganu i innych rud manganowych w kraju zakaukaskim. Ilość manganu w rzeczonych pokładach ma być, zdaniem znawców, prawie niewyczerpalna. Rozległość pokładów tych dochodzi do 100 wiorst kwadratowych, grubość ich zaś ma być tak znaczna, że z każdych 2,400 sążni kwadratowych można, postępując według umiejętnych zasad techniki górniczej, wydobyć nie mniej jak 3 miliony pudów rudy. Na zasadzie tego obliczenia w Kwibułach znajduje się minimalnie 30,000 milionów pudów rudy manganowej. Wobec wyczerpywania się tego minerału, jakie daje się zauważyć w niektórych innych eksploatowanych dotąd kopalniach, wykrycie bogactw rzeczonych pokładów jest bardzo na czasie.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Niższa szkoła ogrodnicza przy warszawskim ogrodzie pomologicznym ma być otwarta w dniu 1 kwietnia roku przyszłego.

WYSTAWY.

× Warszawskie towarzystwo ogrodnicze stanowczo zaniechało urządzenia wystawy ogólnej w 1892 r. Natomiast wobec projektu, jaki wyszedł z łona członków sekcyi przemysłu rolnego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, aby w r. 1893 urządzić krajową wystawę rolniczą, towarzystwo ogrodnicze przyłączy swoją do projektowanej.

× Do rozpatrzenia wydziału kolejowego ruskiego towarzystwa technicznego wkrótce będzie wniesiony projekt wystawy przyborów kolejowych. Wystawa ma być urządzona w r. 1892.

---

18)

Florencya Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłomaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 230).

— Lecz jeśli on nie wróci, jeżeli umarł?

— Nie umarł i powróci—upewniała miss Rayne.—Mam pod tym względem zupełnie jasne przeczucia. Być może, że długo będę jeszcze na niego czekała, lecz musimy się zobaczyć.

— I pobrać, nieprawdaż?— dodała Ania.

— No, tego nie wiem. Czas sprowadza różne zmiany. Być może, że nie mielibyśmy do tego ochoty spotkawszy się znowu. Lecz w każdym razie, gdy Will powróci, biedny czy bogaty, młody czy stary, zastanie we mnie niezmiennie wierną i kochającą przyjaciółkę.

— A gdyby on nie był ci wiernym—zauważyła miss Anna.

— Och! nie, to być nie może, nie znasz go, inaczej nie przypuściłabyś tego.

— Ach! Ewuniu, jakie ty masz serce. Gdy cię słyszę mówiącą o twym kuzynie, zdaje mi się, że ani w połowie nie kocham tak pana Lyle.

— Miłość twoja nie była wystawioną na taką próbę, Aniu. Gdybyś przeszła podobne moim koleje, czułabyś niezawodnie taksamo, jak ja. Jesteś na progu życia, moje dziecię, u wrót szczęścia, żałuję, że wyznaniem mojem zachmurzyłam choć na chwilę twe jasne czoło. Zapomnijmy o mnie, Aniu, mówmy o tobie, o twej miłości. Jakżebym pragnęła zatrzymać cię dłużej przy sobie, ale rzeczywiście, po tej nowinie, którą mi przyniosłaś, nie mogę upierać się przy swej prośbie.

— Lecz za to ty przyjedziesz do nas dziś wieczór, oczekujemy cię w Hall. Zobaczysz mego narzeczonego i przekonasz się, czy podobna byłoby nie zakochać się w nim.

— Ach! nie, dziś wieczór nie mogę przyjechać.

Biedna Ewelina czuła, że ze świeżo odnowionemi ranami w sercu nie mogłaby być świadkiem szczęścia innych.

— Jutro stawię się u was. Wiem, że mama twa tylko przez uprzejmość prosi mnie, lecz musi być bardzo znużoną i potrzebuje wypoczynku.

— Myślałam, że będzie ci pilno poznać pana Lyle—mówiła Ania.

— Ależ, bardzo pragnę go widzieć, lecz przedewszystkiem cieszę się tobą i twym powrotem. Jutro przyjadę do was na obiad, dziś potrzebuję kilku godzin spokoju. Uważałam cię dotąd poniekąd za moją własność, ciężko więc pogodzić mi się z myślą, że ktoś może odebrać mi ciebie.

— Dajże pokój, Ewuniu—rzekła Ania, śmiejąc się figlarnie—zaczynam nienawidzieć pana Lyle, skoro ma być sprawcą takich strasznych rzeczy. Do widzenia, nie gniewaj się na mnie, przyjmij też trochę drobnostek nabytych dla ciebie podczas naszych podróży, widzę, że służący wyjmuje je z powozu.

Za chwilę obie przyjaciółki, całując się i śmiejąc, oglądały różne ładne upominki, lecz gdy miss Featherstone opuściła Mount Eden, serce Eweliny ścisnęło się boleśnie. Czuła się jeszcze więcej osamotnioną, niż przedtem. Długo po zniknięciu wdali powozu unoszącego Anię, stała jeszcze przy oknie, pogrążona w smutnych myślach. Co ją zniewoliło do wymówienia drogiego imienia i opowiedzenia swej miłości, spoczywającej od lat tyle na dnie jej serca? Czy to zazdrosny ból, na wieść o szczęściu Ani, wyrwał jej z piersi tę drogą tajemnicę? Nie mogła na to odpowiedzieć, czuła tylko w sercu odnowioną ranę, którą uważała dawno za zagojoną, a w głowie chaos tłoczących się wspomnień. Sceny z dawnych lat tak jasno przesuwały się jej przed oczyma, od pierwszego dnia, kiedy wuj Caryll przyprowadził do nich Williama i układał się z ciotką o jego ulokowanie. Wuj wydał jej się wtenczas surowym i skąpym, teraz wiedziała, że był tylko rozumnym i przezornym człowiekiem. Głównie jednak myśl jej zajęta była Willem drogim, o tak pięknej postawie i miłem, wesołem obejściu. Jak mogła ciotka Marya tak go nielubić?

Uśmiechnęła się na wspomnienie różnych figlów i psot, a później ich miłości, zaklęć i pocałunków narzeczonego, aż wreszcie łzy zalały jej twarz na myśl o tej strasznej nocy, kiedy wyznał jej swą winę i kiedy ona wzdrygnęła się, oburzona, aby mu wkrótce przebaczyć i kochać jak dawniej. Jak wyraźnie obudził się w jej pamięci ten poranek jego ucieczki: ukochany jej zjawia się taki zmieniony, drżą oboje, przechodząc koło drzwi ciotki; już są u drzwi, oddają sobie ostatnie pocałunki i on znika jej z oczu. Ta kręta ścieżka, wiodąca do lasu przez łąki Mount Eden'u, na którą patrzy w tej chwili przez okno, przemienia się w jej oczach w ulicę Liverpoolu, cichą i pustą o tej rannej godzinie, a ona patrzy i patrzy za znikającą tą dziwną postacią, w kobiecych strojach, która ukrywa jej Willa. Czy przeczuwała wtedy, że ją tak zostawi samą na świecie, bez żadnej wieści o sobie, na tyle lat strasznej tęsknoty i rozpaczy? Jego ostatnie słowa tak wyraźnie dźwięczą jej w uszach,

— Moją jesteś, Ewo, jak gdybyś mi była zaślubioną i jeśli wrócę kiedyś, zastanę cię wierną i kochającą. Czy przysięgniesz mi na to, Ewo?

A ona odpowiedziała.

— Przysięgam ci, Willu, na cienie matki.

— A gdy wuj umrze i zostawi mi Mount Eden, podzielę się nim z tobą, Ewo.

Po tej przysiędze rozstali się przed dziesięcioma laty. Czy Will żyje, czy umarł? Ta myśl nie opuszczała Eweliny ani na chwilę. Gdy została dziedziczką Mount Eden'u, pragnęła gorąco użyć wszelkich sposobów, aby odszukać swego kuzyna, czy to przez pisma, czy to przez agentów policyjnych, lecz te poszukiwania mogłyby narazić jej ukochanego. Chociaż wuj już nie żył, pozostali wspólnicy firmy, mający prawo pomszczenia się za popełnione kiedyś nadużycia. Musiała więc zaniechać swych starań i czekać spokojnie. Nie wątpiła jednak, że Will żyje. Gdyby był umarł, wszak byłaby to przeczuła, wszak kocha go tak bardzo, jej serce powiedziałoby, że niema już dla niej nadziei szczęścia. Nie, Bóg nie dozwoli zejść im z tego świata, bez zobaczenia się choć na jedną chwilę. Lecz dlaczego Will nie pisał nigdy do niej? Tłomaczyła sobie jego milczenie jedynie obawą zdradzenia się. Ach! gdyby wiedział, że wuj Roger i ciotka Marya umarli już, a on mógłby bezpiecznie wrócić do Anglii. Po śmierci bowiem pana Caryll'a, Ewelina znalazła w szufladzie biurka owe sfałszowane czeki i zabrała je do siebie; więc chociaż firma mogłaby go prześladować, gdyby chciała, cóżby mu jednak mogli zrobić, nie mając dowodów jego winy. W razie niebezpieczeństwa byłaby zniszczyła te dowody, a nie uczyniła tego dotychczas, w nadziei, że kiedyś sam Will będzie mógł je spalić. Biedny Will! ile on musiał wycierpieć. Jakże pragnęłaby wynagrodzić mu te chwile. Dlaczego nie starała się pomódz

Wiadomości ogólne.

Oświetlenie elektryczne w Łodzi. Zastosowanie elektryczności do oświetlania rozpowszechnia się w naszem mieście coraz bardziej. Dotychczas, prócz prywatnej ulicy (Pasaż Meyera), ogrodu pp. Anstadtów (Helenów), placu cyklistów (róg Przejazd i Dzikiej) i dwóch pałaców (pp. Kunitzera i Meyera), korzystają ze światła elektrycznego zakłady towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera i Izr. K. Poznańskiego, wyrobów wełnianych M. Silbersteina, browaru spadkobierców K. Anstadta, oraz zakłady pp. Zygmunta Rychtera, Leona Allarta i spółki, Pawła Desurmonta, S. Rosenblatta, Oskara Pastora, Federa i Vive, Johna i Vive, R. i W. Falzmana, Adolfa Steinerta, H. Wulfsohna, Augusta Hüffera, Ferd. Abla, Stillera i Bielschowskiego, Göldnera, J. Birnbauma i spółki, „Schwarz, Birnbaum i Löw", F. Meyerhoffa, E. Kerna, Roberta Melkena i Ludwika Meyera w Mani.

W wielu z powyższych fabryk oświetlenie elektryczne zaprowadzał tutejszy zakład urządzeń elektrycznych p. Augusta Hüffera, który wyrabia dynamo-maszyny systemu Gülcher w Biały.

Wiadomości osobiste. Wikaryusza parafii ewangielickiej św. Jana w mieście naszem, pastora Ryszarda Schmidta, przeniesiono do parafii Iłów.

Zjazd sędziów pokoju m. Łodzi, rozpocznie sądzenie spraw, w dniu 30 b. m., w którym rozpatrzy 26 spraw cywilnych apelacyjnych.

Pan policmajster m. Łodzi ogłasza, że nadesłany mu przy odezwie tutejszego kantoru pocztowo-telegraficznego z dnia 3-go czerwca (22-go maja) r. b., znaleziony w skrzynce pocztowej weksel na 100 rubli, wystawiony przez Ksawerego i Edwarda Maknuszewskich, na imię Heleny Szulc, znajduje się w biurze p. policmajstra, skąd właściciel odebrać go może.

Zabawa. W dniu 24 b. m., w Konstantynowie odbędzie się wielka zabawa tamtejszego towarzystwa strzeleckiego.

Kuczki. Wczoraj wieczorem rozpoczęły się u izraelitów uroczyste święta szałasów (kuczki), trwające dni ośm, z których dwa pierwsze i dwa ostatnie obchodzone są uroczyście.

Próby mięszaniny ogniotrwałej. W dniu dzisiejszym, o godzinie 3-ej po południu, na placu kościelnym mają być dokonane próby skuteczności mięszaniny ogniotrwałej F. G. Babajewa. W tym celu na placu zbudowany będzie domek z desek ½ calowych, pomazany mięszaniną. Z prawej strony domku wzniesiona będzie przybudówka z takichże desek na słupach, niepomazana mięszaniną, z lewej zaś, na stosie z drzewa, położona będzie szkatułka, zawierająca wewnątrz papiery wartościowe, cenniki i zapałki. Oba budynki i szkatułka przykryte będą wiórami i słomą, polane naftą i podpalone. Po wygaśnięciu pożaru, niepomazana mięszaniną przybudówka i wszystek materyał palny, mają być zniszczone ogniem, pomazany zaś mięszaniną domek i szkatułka, z całą jej zawartością, mają być zachowane od wszelkiego uszkodzenia, a po otwarciu szkatułki ma się okazać, że wewnętrzne jej ścianki nie są nawet rozgrzane. Interesujące te próby mają dowieść, że pomazane mięszaniną tą materyały budowlane stają się ogniotrwałemi, nie zapalają się płomieniem, są złemi przewodnikami ciepła, a skutkiem tego użycie mięszaniny umiejscowia pożar, stawia zaporę rozszerzaniu się ognia i uniemożliwia umyślne podpalenie.

„Ruletki". W kilku punktach naszego miasta pojawiły się przenośne stoliki z „ruletkami". Pomiędzy przedmiotami bezwartościowemi, ustawionemi na stolikach, jest zawsze po kilka cenniejszych na wabia. Ruletki są prawie ciągle otoczone zapalonemi graczami, przeważnie dziećmi i sługami. Naturalnie, że grający wygrywają bardzo rzadko, gdyż właściciel ruletki tak umiejętnie puszcza w ruch wskazówkę, że prawie zawsze staje ona na próżnem miejscu. Tego rodzaju wyzysk jest wzbroniony, a jednak wczoraj na ulicy Dzielnej, w pobliżu Dzikiej, ruletka była w ruchu prawie przez cały dzień i w grze brało udział mnóstwo dzieci obojga płci, które stawiały po 3—5 kop. jednorazowo.

Nowa szajka złodziejska, składająca się z 5-ciu żydów, rozmaitego wzrostu pojawiła się w naszem mieście i operuje od rana do późnej nocy na ulicy Piotrkowskiej, głównie na jej części od Cegielnianej do Zielonej. Fizyognomie opryszków, niewidziane dotychczas w Łodzi, świadczą, że jest to zupełnie nowy nabytek. Ostrzegamy więc przechodniów, a szczególniej panie, ażeby miały się na baczności, bo złodzieje ci, jak zapewnia jeden z prenumeratorów naszych, są bardzo sprytni, obierając sobie dobre stanowiska i przedmiot skradziony szybko podają z rąk do rąk, tak, że sprawcę niełatwo zdemaskować. Wieczorem tasama szajka kradnie towary z przejeżdżających wozów.

Nieudany napad. W nocy z czwartku na środę, kilku ludzi powracało ze Zgierza do Łodzi. W chwili, gdy wjechali w las, wypadło ośmiu drabów, którzy otoczyli wóz i zaczęli strzelać z rewolwerów. Na ratunek napadniętym pośpieszyło kilka osób, które nadjechały właśnie od strony Łodzi, wobec czego napastnicy wsiedli na oczekujący na nich obok lasu wóz i uciekli.

---

* „Graždanin" donosi, że prace około projektu **nowych przepisów o upadłości** ukończone będą w ciągu roku bieżącego. Projekt obejmuje ogółem 310 punktów i dzieli się na dwie części, traktujące o upadłości handlowej i niehandlowej.

* Władza naukowa wydała pozwolenie na otwarcie i prowadzenie **nowych szkół**: p. Skrzypinowej w Warszawie 1-klasowej szkoły ogólnej; p. Jurgielewiczowi, na stacyi Bzin kolei dąbrowskiej, 2-klasowej szkoły żeńskiej i p. Szmidtowi, w osadzie fabrycznej Hermanów, 1-klasowej szkoły ogólnej.

Warszawa.

Projekt **budowy domu pracy dla robotników** w Warszawie, celem położenia tamy rozwijającej się żebraninie, jest blizkim urzeczywistnienia. Sporządzenie planu i szkicu domu takiego powierzono specyalnej komisyi. Dom stanie najprawdopodobniej w Czerniakowie, w gmachu po-bernardyńskim.

W uzupełnieniu rozporządzeń poprzednich, J. E. generał-gubernator warszawski polecił, ażeby **ułatwić emigracyę z Królestwa Polskiego tamtejszym obywatelom wyznania mojżeszowego**, przy podaniach o wydanie paszportów emigracyjnych, nie żądać od nich składania zastrzeżonych kaucyj pieniężnych po rs. 75 od każdego pełnoletniego i po rs. 50 od małoletnich.

Ponieważ reprodukcya najnowszego obrazu Alfreda Kowalskiego „Wesele mazowieckie", musi uledz pewnej zwłoce, przeto **na premium dla członków warszawskiego towarzystwa zachęty** na r. 1892-gi, komitet przeznaczył album reprodukcyj obrazów ośmiu artystów warszawskich, którzy otrzymali złote medale na tegorocznej wystawie berlińskiej.

Urzędnicy biura akcyzy w Warszawie postanowili, jak donosi „Warszawskij dniewnik", ofiarowywać ze swych pensyj co miesiąc 1%, aż do dnia 13-go września roku przyszłego, na korzyść osób, które ucierpiały **z powodu nieurodzaju** tegorocznego.

Radom. W osadzie Wachock, w powiecie iłżeckim, guberni radomskiej, spaliło się w dniu 11 b. m. przeszło sto domów mieszkalnych z budynkami gospodarczemi i krestencyą tegoroczną. Straty przewyższają 200,000 rubli. Kilka osób uległo ciężkiemu poparzeniu.

Kielce. Na licytacyi, odbytej w dniu 14 b. m., Dolinę Ojcowską wraz z częścią dóbr, nabył Ludwik hr. Krasiński za 30,250 rs.

Petersburg.

Wspólnym kosztem fabrykantów szlisselburskiej dzielnicy Petersburga urządzone będzie pierwsze wielkie laboratoryum, w **celu badania chemicznego i technicznego artykułów spożywanych przez robotników.**

Towarzystwo mieszczańskie w Petersburgu zamierza założyć wielką **lecznicę, wyłącznie dla osób pochodzenia mieszczańskiego.**

W Petersburgu będzie otwarta jeszcze w roku bieżącym specyalna **szkoła masażystów.**

TEATR i MUZYKA.

* „Miłość wszystko może". (Cornelius Voss), komedya w 4 ch aktach Schönthana, należy do rzędu dość sobie dobrodusznych, za ciężkich nieco komedyo-fars w czysto niemieckim stylu. Wysłuchać się daje rzecz ta z przyjemnością, ale porwać widza, ani szczególnym humorem, ani potoczystością akcyi, ani wreszcie kunsztownie powikłanemi sytuacyami, nie jest w stanie. Grać też należałoby sztukę w szybszem o wiele tempie, niż zagrano ją na naszej scenie. Kilka dobrych postaci, jakoto: hrabiego Pernwalda, Arnolda Bäckers'a i Engelberta, skreślonych ze sporą dozą werwy satyrycznej, nadaje sztuce główną wartość, zapewniającą widzom wiele chwil nader przyjemnych. Wątek pełen prostoty, dość poetycznie pomyślany, nie wystarczyłby na cztery akty, gdyby nie różne sceny epizodyczne. Robi to nieraz wrażenie, jakby szczupłą treść rozwałkowano na cztery, zamiast zamknąć ją w jednym akcie. Zwłaszcza akt czwarty wydaje się napisany, jakby jedynie dla owych epizodów. Ale widz nie gniewa się o to, bo między owemi epizodowemi scenami jest wiele bardzo udatnych. Mimo zawiele obiecującego tytułu polskiego, treść o tyle tylko usprawiedliwia „wszechmoc" miłości, o ile w każdej innej sztuce, osnutej na tym niewyczerpanym wątku. Nie rozumiemy jednak ostrej krytyki, jaka komedyę spotkała w Warszawie, gdyż rzecz to stanowczo niegorsza od wielu innych pokrewnych utworów scenicznych, cieszących się niezłem powodzeniem.

Rolę Pernwalda, dyplomaty małego dworku niemieckiego, oddał ze znanym właściwym mu humorem, p. Winkler, może jednak wyszłaby ona lepiej, gdyby grana była nie w tak poważnym stylu, nie w tak drobiazgowem opracowaniu. Bardzo udatnie nakreślona postać śpiesznego mimowolnie poczciwca (Arnold Bäckers) miała w p. Trapszy szczerze komicznego, a mimo to budzącego prawdziwą sympatyę przedstawiciela. Mimowolny ten komizm na tle głęboko szlachetnej natury, pochwycony i oddany został przez pana T. bardzo trafnie. P. Staszkowski (Engelbert), był dobrym sekretarzem dyplomaty. Pp. Dobrzański (książe na Falkenburgu) i Sosnowski (książe Kurt Schöningen) byli zupełnie na swojem miejscu, ostatni jednak wykonał rolę nieco zaociężale.

P-na Wyrwicz (Paulina), wlała bardzo wiele ciepła i uczucia w swą rolę, która się artystce w całości bardzo udała; przebijający się czasem zbyt silnie we właściwym p-nie Wyrwicz liryzmie sentymentalizm, mniej się tym razem odzywał, na czem naturalność gry zyskała tylko. Pani Różańska (baronowa), była całkiem poprawną.

---

mu w jakikolwiek sposób i nie radziła się osób, znających jego przybraną ojczyznę. Ta myśl przypomniała jej kapitana Filipa i jego młodego towarzysza.

— Obydwa podróżowali — myślała — a ja nie skorzystałam z ich wiadomości, nie starałam się zasięgnąć żadnych informacyj. Może uda mi się to naprawić; zaproszę ich dziś na obiad. Napiszę do kapitana. Tak, czuję się zdenerwowaną i smutną, że towarzystwo powinno mnie trochę rozerwać. Zapewne kapitan mi odmówi, ale może jego przyjaciel jest więcej towarzyskim i namówi go. Mogę w każdym razie spróbować.

Miss Rayne, nie namyślając się dłużej, siadła przy biurku i napisała karteczkę, którą kapitan otrzymał po powrocie z wycieczki na folwarki. Zaproszenie Eweliny wielce go zdziwiło, bo dotychczas zawsze odmawiał, więc też od pół roku przeszło nie otrzymał podobnej propozycyi. Obracał bilet w ręku, nie wiedząc co z nim zrobić.

— Miss Rayne prosi nas dziś na obiad do siebie, Jack'u — rzekł, niewiem czego u licha chce od nas. Co może mieć z nami wspólnego?

— Widocznie chce nas widzieć, cóż w tem tak nienaturalnego — odrzeł Vernon, śmiejąc się. Kapitanowi nie podobała się zarozumiałość młodego człowieka, poskromił go więc kilku słowy.

— Nie sądzę, iżby tak pragnęła widzieć ciebie i słuchać twych bajek o morskich wycieczkach. Miss Rayne ma wstręt wogóle do wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z morzem. Wspomina o tobie, gdyż jesteś moim gościem, choć nie wiem także, jaki może mieć do mnie interes. Omówiliśmy wszystko dziś rano, dziwna rzecz.

— No, to nie chodźmy — rzekł Vernon urażony — rzeczywiście, kapitanie, nie jestem nawet przygotowany, nie mam ubrania wizytowego.

Kapitan roześmiał się.

— O, tego miss Rayne nie wymaga, czy sądzisz, że ja posiadam jakieś strojne ubrania? Wszak sama miss Ewelina ubiera się zawsze tak skromnie, nie wiem czy miała kiedy na sobie jedwabną suknię. No, wyczyść swój mundur, chłopcze, umyj sobie twarz i ręce, wystarczy ci to zupełnie.

— Lecz, czy czasem nie będzie tam miss Featherstone? — zapytał Vernon.

— Nie sądzę — odparł kapitan — gdyby była została, miss Rayne nie prosiłaby osób trzecich, zawiele miałyby sobie jeszcze do powiedzenia. Zapewne jaki męzki gość zrobił jej niespodziewaną wizytę i żeby uniknąć tête-à-tête, posłała po naszą pomoc. Nieraz już tak robiła.

— Więc miss Rayne ma w tobie duenną? — zauważył Vernon.

— Nie powiedziałem tego, Jack'u, uważam tylko, że mnie traktuje po przyjacielsku. No, czas ucieka, czy masz zamiar mi towarzyszyć.

— Ach! naturalnie. Cieszę się niezmiernie na myśl zobaczenia wnętrza pięknego pałacu i poznania bliżej jego czarującej właścicielki, skoro więc uważasz mój mundur za strój dostateczny...

— Ach! nie nudź już z tym mundurem — któż ci się tam będzie przyglądał?

Wybrali się więc w drogę ku pałacowi. Kapitan milczał, rozmyślając w dalszym ciągu nad powodem zaprosin miss Rayne, czy czasem nie mają one związku z chęcią bliższego poznania przystojnego młodzieńca, kroczącego obok niego. Miss Rayne przyjęła obu bardzo uprzejmie, lecz dosyć sztywnie. Zastali ją samą i znać było, że musiała płakać, twarz miała nadzwyczaj bladą, a oczy zaczerwienione. To też zaraz zaczęła tłomaczyć się, aby nie dać im czasu do robienia jakich przypuszczeń.

— Ślicznie prezentuję się panom, z zapuchniętemi oczami. Użyłam płaczu dziś po południu, spotkała mnie bowiem niespodzianka, smutna i radosna zarazem — moja kochana przyjaciołka miss Featherstone wychodzi za mąż!

— Doprawdy? miss Rayne, winszuję zatem obydwom paniom. Miss Featherstone robi zapewne doskonałą partyę?

— Nie wiem, czy jestto tak doskonała partya podług ogólnych wymagań, lecz jestto małżeństwo z miłości, a to najważniejsze. Ta nowina wzruszyła mnie ogromnie, kapitanie, nie mogę pomyśleć o utracie mojej Ani. Nie mogła zostać dziś ze mną i zostawiła mnie zrozpaczoną prawie, sądzę więc, że towarzystwo panów rozerwie mnie. Bardzo jestem wdzięczną, że panowie nie odmówili mej prośbie, zrobiliście mi wielką przyjemność.

— To my powinniśmy dziękować pani za zrobiony nam zaszczyt, nieprawdaż Jack'u.

— Ach! panie Vernon — rzekła Ewelina, zwracając się do młodego człowieka — winnam panu wytłomaczenie się z mojej rannej niegrzeczności względem pana. Zacząłeś mi pan coś opowiadać o Ameryce, a ja tak miałam głowę zajętą kłopotami gospodarskiemi, że nie mogłam myśleć o niczem innem. Proszę mi przebaczyć moją opryskliwość i wynagrodzić mi stracone opowiadanie dziś wieczorem, gdyż bardzo rada jestem usłyszeć coś o podróżach pańskich.

Ewelina wyglądała tak ładnie w jasnopopielatej sukni, z bukietem kwiatów cieplarnianych u stanika i uśmiechała się tak mile, mówiąc do młodego człowieka, że ten zachwycony, stracił zupełnie głowę i ledwie mógł coś wybąknąć w odpowiedzi na jej słowa.

— Sprawy gospodarskie, gdy rozgadam się o nich, przejmują mnie zanadto i denerwują, nie należy wtedy wydawać sądu o mojem usposobieniu, wypadłby zanadto niekorzystnie — mówiła dalej miss Rayne. — Wogóle zajmowanie się interesami nie dodaje wdzięku kobiecie, nieprawdaż, kapitanie?

— Nie sądzę jednak, żeby pani chciała je powierzyć mnie lub innemu mężczyźnie.

— O, tak, nie mogłabym wyrzec się mego czynnego życia, nie wytrzymałabym bez codziennych mych zajęć i rwałabym się do ujęcia napowrót steru mego państwa. Lecz nie mówmy już o tem. Jakże podoba się panu moja siedziba, panie Vernon? Jestem dumną z niej, gdyż wszystkie upiększenia są mojem dziełem. Gdy objęłam majątek, pałac był niewykończony, wuj mój bowiem tyle przeszedł zmartwień, że nie miał humoru do niczego.

— Jest tu bardzo pięknie i nadzwyczaj gustownie — odrzekł Vernon, rozglądając się po obszernym salonie, pięknie przyozdobionym malowidłami.

— Tylko jest to wszystko jeszcze za nowe. Z czasem zestarzeje się to razem ze mną i ciekawam, kto więcej ucierpi z latami — rzekła Ewelina, śmiejąc się.

— Trudno sobie wyobrazić, aby lata mogły w czemkolwiek zrobić pani uszczerbek — odparł grzecznie młodzieniec, a kapitan miał wielką ochotę dać mu za to klapsa.

— Szkoda, że nie pochodzę z jakiej starożytnej rodziny, jak wiesz, kapitanie, wuj Caryll zdobył majątek w pocie czoła, a ja odziedziczyłam go bez żadnych zasług z mojej strony, dlatego tylko, że nie było nikogo innego.

— Żadna rodzina nie była starożytną z początku. Być może, że pani da początek możnemu rodowi — rzekł kapitan, śmiejąc się.

— Nie sądzę — rzekła Ewelina, tracąc wesołość. — Proszę panów do stołu, tam będziemy dalej prowadzić naszą rozmowę. Nie, kapitanie, nie przyjmę twego ramienia, mr. Vernon byłby opuszczonym zanadto, chodźmy wszyscy razem.

Podążyła naprzód ku jadalni, wspaniałej również sali, gustownie urządzonej. Nie było w niej wprawdzie żadnych zabytków starożytnych, lecz wykwintny nowożytny komfort w całem urządzeniu. Przy obiedzie gospodyni była bardzo ożywioną, ponieważ jednak, po większej części, zwracała się do kapitana, Vernon tymczasem przyglądał się pięknym obrazom na ścianach. Jeden z nich szczególniej przykuł jego uwagę. Był to powrót młodego chłopca, naturalnej wielkości. Oczy miss Rayne podążyły też w tym kierunku.

— Przypatruje się pan portretowi kuzyna, panie Vernon. Pysznie jest wykończony, zachwycają się nim wszyscy.

— To jest pani kuzyn? — pytał Vernon.

— Tak, Hugo Caryll, jedyny syn mego wuja. Utonął podczas swej pierwszej po-

a w scenach z Bäckersem grała ciepło i z uczuciem, sztuka poszła gładko, ale nieco ociężale. *H.*

⁑ W czwartek, w sali koncertowej, wystąpiła po raz pierwszy w Łodzi Metaura Torricelli, wiolinistka, która, mimo młodego wieku, w ojczyznie swej, we Włoszech, cieszy się już ogromnem uznaniem. Wprawdzie od gwiazdy estradowej, zwłaszcza, gdy jest to „Stella d'Italia", możnaby spodziewać się więcej ciepła, uczucia i zapału, ale świetnego blasku nikt jej odmówić nie może. Ton potężny i okrągły, nieskazitelna czystość intonacyi, do ideału posunięte wyrobienie oktaw, tonów podwójnych i akordów, niezmiernie poprawne i pewne atakowanie smyczka, spokój przy zwalczaniu największych trudności, oto główniejsze zalety, jakie artystka wykazała w koncercie E-dur Vieuxtemps'a, Waryacyach na jednej strunie Paganini'ego i Tańcach cygańskich Nachèz'a. Niemniej zadziwiała koncertantka doskonale wyrobionymi flażoletami, staccatem, a nadewszystko idealnem pianissimo w nutach ciągnionych, przy którem najmniejszego drgnienia smyczka dostrzedz nie było można. W Nokturnie Szopena zdałoby się więcej uczucia, w Mazurku Zarzyckiego więcej ognia i życia, kto wie jednak, czy to wina artystki, może zmroziły je przerażające pustki w sali koncertowej. Przyjmowana przeciągłymi oklaskami, koncertantka wywdzięczyła się słuchaczom odegraniem nad program Mazurka i ślicznej kołysanki Nerudy i powtórzeniem ostatniego numeru, t. j. Tańców cygańskich. Koncert urozmaicił śpiew p-ny Angeli Kastellari. Słaby, niezbyt sympatyczny, a przedewszystkiem nie postawiony głos śpiewaczki, nie dozwolił jej dzielić tryumfów towarzyszki swej estradowej, a oklask jakim ją obdarzono, winna uważać za zachętę do dalszych studyów i sumiennej pracy, nie jest bowiem bez talentu i posiada ważne dwie zalety: głos nie trzęsie się, a słuch nie zawodzi.

Na fortepianie towarzyszył p. Buddéus i sumiennie wywiązał się z zadania. Mniej szczęśliwie powiodły mu się popisy solowe: Polonez Webera i Fantazya węgierska Liszta. Pomimo gry poprawnej, p. B. nie doścignął jeszcze wyżyn artystycznych, dozwalających zbierać laury na estradzie.

S. Krz.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Dr. Jakób Polak**, jeden z najlepszych w Europie znawców Persyi, zmarł w Wiedniu licząc lat 71.

⁂ **Ludwik Kossuth** dochodzi do 90 lat życia. Stronnictwo niepodległości w Węgrzech zamierza dzień ten obchodzić nader uroczyście i między innemi kupić ma ze składek narodowych majątek w Dabasé, gdzie spoczywają zwłoki jego rodziców i gdzie on sam pragnie być pochowanym.

⁂ **Wincenty Vela**. W Ligornetto (Szwajcarya) zmarł rzeźbiarz włoski, Wincenty Vela, przeżywszy lat sześćdziesiąt dziewięć. Najbardziej znane jego dzieła są: „Spartacus", który znajdował się na wystawie paryskiej 1855 r., „Napoleon I na łożu śmierci", podziwiany na wystawie paryskiej 1867 roku i wreszcie „Ofiary Gotharda". Z pod dłuta jego wyszły zdobiące Turyn posągi: księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, księcia Genuy, a nadto słynna grupa „Francyi i Włoch", ofiarowana przez medyolańczyków cesarzowej Eugenii w r. 1859.

⁂ **Kongres spożywczo-mleczny.** W d. 12 b. m. rozpoczął się w Wiedniu kongres spożywczo-mleczny. Oficyalnie reprezentowane są: Austrya, Dania, Serbia i Węgry. Uczestniczą jednak w kongresie przedstawiciele wszystkich krajów. Hofrath Ludwig powitał zebranych mową, w której wyraził życzenie, aby kongres zdołał nareszcie obmyśleć środki przeciw fałszowaniu artykułów spożywczych, tak ogólnemu dzisiaj. Zgromadzenie postanowiło opracować „Codex alimentarius", który będzie zawierał wykaz szczegółowy sposobu fałszowania pokarmów.

⁂ **Zużytkowanie wodospadu.** Przemysłowcy miasta Gothenburga zajęci są wprowadzeniem w wykonanie dawnego projektu przeniesienia siły z sąsiedniego wodospadu do miasta, jako motoru. Według obliczeń jednego z inżynierów miejscowych, fabryki zyskałyby w ten sposób siłę 7,000 koni parowych. Koszty roczne przeniesienia siły jednego konia parowego wyniosłyby zaledwie 70 koron, podczas gdy obecnie utworzenie siły jednego konia kosztuje rocznie dla zakładów wielkich 66 koron, dla średnich—77 i dla małych około 200. Dla wielkich fabryk przeto wtedy tylko będzie to korzystnem, jeśli przeniesienie siły zużytkowanem będzie do oświetlenia, sam zaś wodospad oddanym do eksploatacyi bądź darmo bądź za bardzo nizką cenę.

⁂ **Dowcipny pomysł.** Na dowcipny pomysł wpadły w tych dniach zarządy dróg żelaznych angielskich. Wiadomo powszechnie, iż anglicy mają zwyczaj opierać nogi o krzesła, stoły, fotele i inne pożyteczne, a dla innych zupełnie celów służące, meble. Temusamemu przyzwyczajeniu hołdują naturalnie i w podróży, to też pluszowe siedzenia w wagonach I i II klasy pociągów angielskich noszą zawsze widoczne ślady niezbyt czystych nóżek gentlemanów. Skłoniło to niedawno zarządy dróg żelaznych do wywieszenia na czerwonych kartach następującego ogłoszenia w wagonach dwóch klas pierwszych: „Uprasza się najuprzejmiej pp. pasażerów o nieopieranie nóg o przeciwległe siedzenia; pod temi ostatniemi znajdują się specyalne stołeczki do opierania nóg". Pomysł zaprowadzenia stołeczków był bardzo dobry, nie mógł jednak zadowolić upartych pasażerów angielskich, którzy, nie zważając wcale na uprzejmą prośbę zarządów kolejowych, po dawnemu opierali nogi o siedzenia. Wówczas zarząd drogi żelaznej w Glasgowie wpadł na iście genialny pomysł, który niebawem wszystkie drogi żelazne naśladowały. Od kilku dni w wagonach II i I klasy wszystkich niemal kolei angielskich czytać można na czerwonej karcie ogłoszenie treści następującej: „Uprasza się najuprzejmiej pp. pasażerów siadać na ziemi i kłaść nogi na fotele". Z początku gniewano się na powyższe ogłoszenie, z czasem jednak gniew przeszedł w śmiech i żarty, a obecnie wszyscy anglicy najprzyzwoiciej siedzą na fotelach opierając nogi o stołeczki.

---

dróży. Czy to nie straszne nieszczęście? Złamało ono życie mego biednego wuja, nigdy już nie przyszedł do siebie. Opowiadałam panu nieraz o tym smutnym wypadku, nieprawdaż, kapitanie?

Vernon nie odrywał oczu od portretu.

— Musiał to być ładny chłopiec, panie Vernon—rzekła Ewelina.

— I mówi pani, że utonął? Czy zaciągnął się do marynarki?

— Tak przypuszczam, lecz nie jestem pewną, nie znałam mego kuzyna, nieszczęśliwy wypadek spotkał go jeszcze wówczas, kiedy nieznałam wuja, dla którego zbyt boleśnie było mówić o nim. Wiem tylko, że był to samowolny, ambitny chłopiec, który okazał się złym egoistą, gdyż opuścił ojca, pogrążonego w rozpaczy po stracie ukochanej żony i zburzył wszystkie jego nadzieje. Było to okrucieństwo ze strony Hugona, wielki mam żal do niego z tego powodu. Jeszcze jeden jego portret, panie Vernon, z dziecinnych lat, wisi na drugiej ścianie. Biedni jego rodzice, ubóstwiali go i gdyby choć w połowie był tak dobrym, jak był pięknym, byłby tu siedział dziś na głównem miejscu, jako możny pan i władca.

— Jego miejsce jest godnie zastępowane, miss Rayne; wątpię, czy warto go żałować—rzekł kapitan.

— Pan Vernon nie powiedziałby tego, nie może oczu oderwać od portretu, tak mu się podoba—rzekła, śmiejąc się, Ewelina.

Młody człowiek zażenował się.

— Dlatego tak się przypatruję, że przypomina mi dziwnie kogoś; twarz ta wydaje mi się tak dobrze znaną, chyba musiałem znać pani kuzyna, miss Rayne.

— Zapewne musiałeś pan spotkać kiedy kogoś bardzo podobnego w pańskich podróżach po morzu.

— O, tak, czuję bowiem jakby powiew morski od tej postaci. Jakże pragnąłbym przypomnieć sobie, do kogo jest podobny pani kuzyn, nie da mi to spokoju na jakiś czas.

(*D. c. n.*)

TELEGRAMY.

Wiedeń, 14 października. Koło polskie obradowało nad sprawami kolejowemi, mianowicie nad sprawą decentralizacyi zarządu kolei państwowych i utworzeniem oddzielnej dyrekcyi dla linij galicyjskich. Uchwały nie są jeszcze znane. W korytarzach izby krąży wieść, że rząd dał był kołu, co do decentralizacyi, pewne warunkowe przyrzeczenia, o których obecnie oświadcza, że ich dotrzymać nie może wobec zamiarów ministeryum wojny. W łonie koła zapanowało z tego powodu rozdrażnienie.

Wrocław, 13 października. Naczelny prezes Szląska, baron Seydewitz, skazany został przez trybunał administracyjny w Berlinie na poniesienie kosztów, jakie powstały skutkiem zatwierdzenia przez niego decyzyi policyi raciborskiej, nie pozwalającej w ostatniej chwili odegrać amatorom „Piosnki wujaszka" i „Łobzowian".

Berlin, 14 października. Były naczelnik biura gabinetu cywilnego za Wilhelma I, radca tajny Manché, za nadużycia przy wyjednywaniu i udzielaniu orderów, skazany został na dziewięć miesięcy więzienia.

Berlin, 14 października. Podczas wczorajszego obchodu, dr. Heryng wygłosił do Virchowa przemowę imieniem warszawskiego towarzystwa lekarskiego. Wieczorem, w teatrze Krolla, odbył się bankiet na cześć jubilata, w którym uczestniczyło 1,200 osób.

Paryż, 14 października. Pomiędzy Paryżem i Tréport zetknął się pociąg osobowy z towarowym na stacyi Aumale. Kilka wagonów zdruzgotanych, dwanaście osób ciężko rannych.

Montevideo, 14 października. W Loison, około Montraider, wybuchło powstanie, przygotowane przez stronnictwo Blanka. Ruchy stłumiono. Kilku jest zabitych i rannych.

„Biuro Reutera" donosi, że udaremniono zamach na życie prezydenta republiki uruguajskiej. Wojsko stłumiło rokosz. Wiele osób aresztowano.

New-York, 14 października. W mieście Napa w Kalifornii, zdarzyło się trzęsienie ziemi tak silne, jakiego jeszcze w tej okolicy nie było. Przebudzeni ze snu mieszkańcy wybiegali bez ubrania z domów na ulice. Kominy domów popadały i mury popękały. W szpitalu dla obłąkanych runęły ściany. Powstał zamęt straszliwy, chorzy bowiem przez czas dłuższy pozostawieni byli samym sobie. Trzęsienie trwało 30 minut.

Petersburg, 14 października. (Ag. półn.). „Nowoje wremia" sądzi, że spotkanie się w Medyolanie mogłoby mieć na celu jedynie stosunki włosko-ruskie, bezzasadnie jednak mniemają niektóre źle poinformowane organa zagraniczne, jakoby życzeniem Rosyi było doprowadzić do zbliżenia franko-ruskiego, lub jakoby Włochy pragnęły zbliżyć Niemcy z Rosyą. Z punktu widzenia Rosyi jest do życzenia, aby Włochy, z ust do tego upoważnionych, dowiedziały się o przyczynach niezadowolenia Rosyi z polityki Włoch, z któremiby Rosya chciała zachować stosunki przyjazne, ze względu, że ich interesy nie znajdują się w sprzeczności ze sobą. Szczególniej ważnem byłoby wyjaśnienie Włochom rzeczywistego charakteru kwestyi cieśnin, co do której Włochy okazywały się zaniepokojonemi. Jeżeli w Medyolanie będzie wyświetlone rzeczywiste położenie tej kwestyi, to przez to zrobiony będzie niemały krok do dobrych stosunków między Rosyą a Włochami. Ważnem też byłoby poznanie zamiarów Włoch w razie nadejścia zawsze możliwych wypadków w Bułgaryi.

Paryż, 14 października. (Agen. półn.). Minister spraw wewnętrznych, Ribot, otrzymał wiadomość, że rząd włoski przedsięwziął jaknajsurowsze kroki przeciw władzom, na które spada odpowiedzialność za ostatnie antifrancuskie manifestacye. Prefekt Sassari uwolniony ze służby.

Londyn, 14 października. (Ag. p.). Do „Timesa" telegrafują z Singapore, że w Chinach, pomimo zerwania rokowań z mocarstwami, panuje w tej chwili porządek, z wyjątkiem w Fu-Kien.

Berlin, 14 października. (Ag. p.). „Post", donosząc o przyjeździe krola rumuńskiego do Berlina zapewnia, iż żadnych obowiązujących umów dotąd nie zawarto.

Petersburg, 15 października. (Ag. p.). „Journal de St.-Pétersbourg", z powodu pogłoski co do odpowiedzi noty angielskiej na notę Wysokiej Porty, dotyczącej przepuszczenia floty ochotniczej przez Dardanele, zaznacza, że ugoda rusko-turecka nie ma zupełnie na celu pozyskania pierwszeństwa dla Rosyi, a tylko uregulowanie uprzednio ustanowionego porządku.

Kazań, 15 października. (Ag. p.). Duma miejska, z powodu braku pieniędzy na zakup zboża dla miejskiej ludności, zajęła się z inicyatywy „głowy" miasta zbieraniem podpisów na pożyczkę bezprocentową. Podpisy doszły obecnie do 30,000 rs. i jeszcze przybywają.

Paryż, 15 października. (Ag. p.). Trzyprocentową pożyczkę złotą zapisano kilkakrotnie.—Pozwolono wywieźć wytłoczyny, już zafrachtowane na okrętach lub leżące w składach do frachtowania.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 15 października. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 47.17½, 20, 25, 30 kup.; Londyn (3 m.) — — — —; Paryż (10 d.) 38.07½ kup.; Wiedeń (8 d.) 81.85 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.50 żąd., takież małe 97.25 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 101.50 żąd., III-ej emisyi 103.00 żąd.; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 96.25 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 100.80 żąd., 100.80, 60 kup., III-ej seryi lit. A B 100.10 żąd., 99.85 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., II-ej seryi 101.75 żąd., III-ej seryi 101.25 żąd., 101.00 kup., IV-ej seryi 100.45 żąd., V-ej seryi 100.25 żąd. Dyskonto. Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 149.1. warsz. I i II 18.5, Łodzi 216.4, listy likwidacyjne 141.4, pożyczka premiowa I 121.4, II 42 2.

Warszawa, 15 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra 740—760, biała 800—815, wyborowa — — —, żyto wyborowe — — —, średnie — —700, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 450—570, owies 300—350, gryka 450—500, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 650—780, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana —! — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 600, żyta 100, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 15 października. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: —.— —11.25 za 78°: —. —9.30. Szynki za wiadro 100° —.——12.00 za 78°: —.— — 9.36.

LICYTACYE.

Dnia 24 października r. b., w rządzie gubernialnym łomżyńskim, odbędzie się licytacya na dostawę w r. 1892 żywności dla aresztantów więzienia pułtuskiego. Wadyum 900 rs.

Dnia 26 października r. b., w biurze powiatu janowskiego, odbędzie się licytacya na dostawę drzewa dla więzienia janowskiego w ciągu roku 1892. Wadyum 90 rs.

Dnia 27 października r. b., w rządzie gubernialnym piotrkowskim, odbędzie się licytacya na wybudowanie nowej i naprawę 5-ciu studzien publicznych w m. Będzinie, od sumy 5,935 rs. 34 kop. Wadyum 1/10 sumy licytacyjnej.

Zarząd dóbr państwa guberni suwalskiej i łomżyńskiej ogłasza, iż w niżej oznaczonych miejscowościach i terminach odbywać się będą licytacye na sprzedaż drzewa z lasów guberni suwalskiej i łomżyńskiej, a mianowicie:

dnia 28 października i 15 listopada r. b., w myszynieckim urzędzie gminnym w osadzie Myszyniec powiatu ostrołęckiego, z leśnictwa ostrołęckiego, od sumy 11,750 rs.;

dnia 28 października i 15 listopada r. b., w zaboryskim urzędzie gminnym we wsi Słobodka powiatu suwalskiego, z leśnictwa puńskiego, od sumy 3,649 rs.;

dnia 31 października i 30 listopada r. b., w szumowskim urzędzie gminnym we wsi Szumowo powiatu łomżyńskiego, z leśnictwa zambrowskiego, od sumy 9,5 5 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 15	Z dnia 16
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.30	46.90
na Londyn za 1 Ł.	—.—	9.30
na Paryż za 100 fr.	38.07½	37.85
na Wiedeń za 100 fl.	81.85	81.40
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.50	97.40
Ruska pożyczka wschodnia	103.—	102.25
4% poż. wewnz. r. 1887	96.25	96.90
Listy zast. ziem. Seryi I.	100.80	100.90
" " " V	100.10	100.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.—	101.75
" " " V.	100.25	100.20
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	213.70	213.70
" " na dostaw	213.—	213.25
Dyskonto prywatne	3½%	3¾%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.	
Marki niemieckie	47½	—	—
Austryackie banknoty	82½	—	—
Franki	38½	—	—
Kupony celne	154—	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15 października:

W parafii ewangelickiej. 3: Gustaw Dasler z Maryanną Specht, Teodor Schicktantz z Bertą Renter, Hermann Muller z Jadwigą Krüger.

Zmarli w dniu 15 października:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 7, dorosłych —

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4, dorosłych —

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 3, a mianowicie: Ruchla Łaja z Bermanów Menachem, lat 29, Elka z Ginsbergów Gożańska, lat 66, Fajga z Rappaportów Dykerman, lat 29.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. Gen. Jasukiewicz i A. Kammerat z Petersburga, A. Pleszczyńska i Fajans z Warszawy, M. Torriceli z Padwy, J. Seger z Mitawy, Metner z Moskwy.

Hotel Victoria. Grinbaum z Płocka, Schnabel z Ellingu, Kutschera z Brna, Gniazdowski z Warszawy.

Hotel Polski. E. Kister, Jaworowska i K. Ziembicki z Warszawy, Hugo Dawczyński z Piaskowa, Hauswald z Forstu, Jarociński z Kamieniacza, J. Orłowski z Tatary

Hotel Hamburski. M. Unikel z Berdyczowa, S. M. Rubinstein z Roziczowa, Ginsberg z Płocka.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

	GODZINY i MINUTY									
do Łodzi przychodzą: 1. —	8	40	10	15	4	30	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	20	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	5	46	2	30	7	05	10	40
" Skierniewic	8	20			4	16	8	24		
" Warszawy	10	25			6	25	10	20		
" Aleksandrowa	1	35			3	55				
" Piotrkowa			9	52	4	01	10	30	12	41
" Granicy			2	25	9	15			4	50
" Sosnowca			2	45	9	47			4	30
" Tomaszowa			10	15					1	10
" Bzina			2	01					4	48
" Iwangr. (tran.)			6	—					9	58
" Dąbrowy (lub.)			8	24					1	02
" Petersburga							10	3[illegible]		
" Moskwy	10	58							4	03
" Wiednia			5	32	7	52			4	35
" Krakowa			5	27					7	52
" Wrocławia			9	19					10	10
" Berlina	5	43	6	13	6	26			5	35

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, 17 października r. b.

Wieś do sprzedania

Komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana, przez Antoniego Zalewskiego i Maryana Gawalewicza.

O S O B Y:

Piotr Żabicki	p. Trapszo
Zofia, jego córka	p-na Bellina
Władysław Orchocki, jego Szwagier	p. Gloger
Orchocka, żona Władysława	p-ni Trapszo
Ida, córka	p-na Wyrwicz
Kazimierz Chotecki	p. Czyżkowski
Juchniewicz	p. Janowski
Klementyna	p-ni Stuszkowska
Dobielański	p. Staszkowski
Henryk Wronowski	p. Sosnowski
Fersohn	p. Danielewski
Bondorski	p. Roman
Doktór	p. Morozowicz
Tomasz, służący	p. Bartoszewski
Janowa, służąca	p-na Meszczerska
Lokaj, Fervohna	p. Wisłocki

Rzecz dzieje się na wsi.

Dr. W. Micewicz.

Róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, dom S. Wiślickiego.

Wejscie od ul. Zielonej, 2 piętro.

Przyjmuje z chorobami uszu, nosa i gardła do godziny 11, po południu od 3—5.

2027-12-1

Dr. W. Łaski

z ŁOWICZA

przyjmuje **z chorobami dzieci** (i do szczepienia ospy krowianką) **codziennie** od 8—12 rano i od 3—5 po poł. Nowy-Rynek, dom Szmulewicza № 3.

1957—10

Nowy kurs tańca

rozpoczyna się u mnie **w poniedziałek, d. 19 października** r. b., oprócz tego przyjmuję kółka prywatne i udzielam lekcyi po zadomem. Interesantów przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu. Dzika № 516.

ADOLF LIPIŃSKI.

2014—3

NAUCZYCIEL

Muzyki i śpiewu

b. profesor Filharmonicznego Towarzystwa, uczeń M. Rubinsztajna udziela lekcyj muzyki i śpiewu oraz teoryi muzyki i harmonii najnowszą metodą konserwatoryum St. - Petersburskiego i Warszawskiego.

Adres: Ewangelicka ul. dom W-go Nelsnera, pierwsze pietro od frontu.

1936-25-1

Artystyczno - rzemieślnicza

SZKOŁA ŻEŃSKA

Jadwigi Przewóskiej

w Warszawie, ulica **Niecała № 10.**

nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Dla osób przyjezdnych osobne pospieszne kursa. Pensyonarki przyjmują się i patenta wydają. Przy szkole jest pracownia **sukień i kapeluszy.**

2026—0

PRALNIA WARSZAWSKA

w ŁODZI,

przy ulicy **Piotrkowskiej № 520 (88),** przyjmuje do prania bieliznę **damską, męzką, stołową** i wszelką inną którą wykończa elegancko, bez różnych sposobów chemicznych i **po cenach przystępnych.**

1994 3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego A. Prussak, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Proskurow № 69334 z dnia 11 września r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego № 69334 uważa za nieważny.

2042—3

W czwartek, d. 15 b. m. o godzinie 12 w południe z domu przy ul. Nowo Pańskiej № 829, wyszedł i dotąd nie powrócił

czteroletni chłopczyk,

imię Mieczysław, szatyn, oczy czarne, ubrany w cejgowy garniturek w dużych trzewikach. Ktoby wiedział gdzie się takowy znajduje, raczy zawiadomić matkę Zuzannę Woźniakowską, mieszkającą pod powyższym adresem.

2051—1

S. Fraenkel

NOWY

MAGAZYN MÓD

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 250 (nowy 8), 1 piętro obok składu Żyrardowskiego

Poleca Sz. Pub. magazyn swój bogato zaopatrzony **w najświeższe modele paryzkie,** oraz wielki wybór **zagranicznych i krajowych materyałów.**

Dla rozpowszechnienia nowego interesu, **wszelkie KAPELUSZE w tym sezonie sprzedawać będę po cenie kosztu.**

PANNY do nauki przyjmują się.

2050—25

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowne Panie, że moja

pracownia sukień, okryć i ubiorów dziecinnych,

egzystująca dotąd przy ul. Średniej w domu p. Wilkego, **przeniesioną została** do domu p. Kosinkowa pod № 13 w oficynie na też ulicę Średnią.

H. Jaskułowska.

2052—3

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Grójec, powiatu łódzkiego, na imię Franca Karnes.

Łaskawy znalazca raczy złożyć go w magistracie.

2046—

Zaginął paszport

i bilet wojskowy, wydane z powiatu garwolińskiego, guberni siedleckiej, na imię Srula Hersza Lublinera.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w tutejszym magistracie.

2047—1

Czyste kakao Blookera

FILIŻANKA KOSZTUJE tylko 4 kopiejki.

przygotowanie wymaga jednej minuty czasu. Czysty rozpuszczalny zupełnie i pożywny proszek. Sprzedaje się w lepszych składach towarów kolonialnych i towarów aptecznych w puszkach blaszanych po 1/1 1/2 1/4 1/8 kilogr. czystej wagi. Fabrykanci **I. K. Blooker w Amsterdamie.** Skład hurtowy na Rossyę: firma **„Jawa,"** Petersburg, Wielka Morska 38. **Zaleca się dla rekonwalescentów i dzieci, jako**

bardzo pożywny napój.

COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH fabryki

IMPERIAL w Warszawie

poleca się **konneserom jako doskonały i zdrowy napój.**

Analizy WW. Prof. Milicera, Dr. Nenckiego i Dr. Zawadzkiego orzekają, iż koniak „Imperial" nie różni się od dobrych wyrobów produkowanych we Francyi i że cena stosunkowo do swej dobroci, jest bardzo nizką. Koniak „Imperial" jako czysty wytwór z wina, zaleca się chorym i rekonwalescentom.

Sprzadaż detaliczna odbywa się we wszystkich większych sklepach w Królestwie, a w Łodzi u panów:

Sprzączkowski, ulica Piotrkowska.
S. Zarzecki, ulica Południowa № 490.
Semelke, ulica Piotrkowska.
Karwowski, ulica Konstantynowska.
A. Houk, ulica Piotrkowska.
Berman, "
Hartman, "
Schönfeld, "
Szejnert, "
Thursz Bracia, "

1883-52

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.

Istniejący rok setny dziewietnasty

Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

„GAZETA WARSZAWSKA"

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym pod tytułem

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy".

Jedyny większy dziennik wychodzący codziennie zrana i wysyłany na pocztę przed południem—jest więc pismem najwcześniej dochodzącem na prowincyę i z wielkich gazet warszawskich najtańszem

T R E Ś Ć   P I S M A:

Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t.p. Korespondencye z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, korespondencye stałe z Krakowa, Lwowa, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p. Felieton, poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą. Notatki literackie jako wskazówki dla chcących się zapoznać z ruchem literackim. W felietonie powieści i nowele oryginalne i tłómaczone. Kronika sądowa. Telegramy: własne i Agencyi Północnej. Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach Królestwa, Cesarstwa (Odesa, Libawa, Ryga) i zagranicy.

Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej".

W Warszawie: rocznie **9** rubli, półrocznie rs. **4** kop. **50,** kwartalnie rs. **2** kop. **25,** miesięcznie kop. **75.** Za odnoszenie do domu **5** k. miesięcznie.

Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. **12,** półrocznie rs. **5,** kwartalnie rs. **3** łącznie z przesyłką pocztową.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go miesiąca według kalendarza nowego stylu.

Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce **8** kopiejek Wiersz reklamy **20** kopiejek.

ADRES: **Redakcya „Gazety Warszawskiej", Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 2.**

Redaktor i Wydawca **St. Lesznowski.**

W ciągu roku wychodzi 343 razy.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.

Każdy prenumerator ma prawo wydrukować darmo co kwartał ogłoszenie objętości 10 wierszy petitowych.

1984—3

„KRAJ"

pismo **polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie** pod redakcyą **Erazma Piltza** co tydzień w Petersburgu wychodzące.

Wobec coraz większego rozpowszechnienia „Kraju" w miejscowościach Cesarstwa i Królestwa, dla okręgu fabrycznego Łódzkiego rynki zbytu stanowiących, ustanowiliśmy z dniem 1 września r. b.

agenturę ogłoszeń

do Kraju w Łodzi, do przyjmowania ogłoszeń po cenach redakcyjnych i takową powierzyliśmy Panu **Zygmuntowi Józefowi Naimskiemu** tamże przy ul. Skwerowej Nr. 1113b zamieszkałemu. Cena ogłoszeń znajduje się na nagłówku pisma.

1843-3-1 **Administracya Kraju.**

Fabryka Tabaczna

A. N. Szaposznikowa

w PETERSBURGU

poleca nowy wysoki gatunek PAPIEROSÓW

„RENOMMÉE"

5 szt. 3 kop.

10 sztuk 6 kop.

A. N. Szaposznikow.

2048—5

Z A K Ł A D

pożytecznych gier i zabaw dla dzieci (froeblowski) z ogródkiem

Celiny Bronowskiej

w **ŁODZI** ulica **Zawadzka Nr. 15,** dom W-go Hacka obok hotelu Manteuffla.

Przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9 rano do 3 po południu.

1179—0

Ważne dla piekarni!

Drzwi do pieców piekarnianych, szrufty z mufami, aparaty oświetlające, cugi, belki rusztowe i ruszty w różnych wymiarach posiada zawsze na składzie

FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA ŻELAZA

Wilhelma Walter i S^ki^

w Łodzi, ul. **Piotrkowska Nr. 170,** naprzeciw Paradyzu.

2038-3

Dr. Michał Kępiński

OKULISTA

Warszawa, ulica Mazowiecka 4.

1901—8

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską N. 92 (gdzie cukiernia p. Sterna). Przyjmuje od godz. 7½—10 rano i od 3—5 po poł. **z chorobami żołądka i kiszek.**

1459—30—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki   Дозволено Цензурою 5 Октября 1891 г.   W drukarni „Dziennika Łódzkiego".